

Prenumerata.

We Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
Kwartalnie 3 „ 60 „
Półrocznie 7 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
Kwartalnie 4 „ 80 „
Półrocznie 9 „ 60 „

Za granicą:

Miesięcznie 2 zł. — ct.
Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Izajasza.
Jutro: Pulcherji p.
Pojutrze: Elżbiety.

Grecko-katolickie:
Rożd. św. Joana.
Fewronji m.
Dawyda.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorażczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 14 m.
Zachód słońca o 7 g. 54 m.
Barometer 762. Pogoda wątpliwa.

Od wydawnictwa.

Prenumerata wynosi:

	miesięcznie:	kwartalnie:
w miejscu	1 złr. 20 ct.	3 złr. 60 ct.
na prowincji	1 złr. 60 ct.	4 złr. 80 ct.

Nowi prenumeratorowie, uiszczający przedpłatę kwartalną, otrzymają bezpłatnie numery *Tygodnia* od początku roku, obejmujące 13 arkuszy druku.

Prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą otrzymywać „*Echo*“ muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „*Nowe mody*“ za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie „*Kurjer Lwowski*“, dla uniknięcia pomyłek.

Związek stronnictwa chłopskiego.

I. Po nabożeństwie uroczystym w kościele OO. Jezuitów udali się w liczbie około 250 zgromadzeni włościanie przeważnie z powiatów nowosądeckiego i limanowskiego do sali „Sokoła“, gdzie p. Stanisław Potoczka, poseł na Sejm krajowy, zagaił obrady i wezwał do wybrania zarządu. Tu nastąpiło małe intermezzo z komisarzem rządowym, który pod groźbą rozwiązania zgromadzenia nie dopuścił do żadnej dyskusji w sprawie wyboru zarządu, twierdząc, że nie ma stowarzyszenia, ani zgromadzenia, dopóki nie ma zarządu. Kiedy p. komisarz pomimo przedstawień nie chciał odstąpić od tego pojmowania istoty stowarzyszenia, przystąpiono do wyboru kartkami i w myśl propozycji założycieli wybrano pp. Stanisława i Jana Potoczka, tudzież Jana Potoczka młodszego, księdza Stanisława Stojalowskiego, Adama Sikorskiego, Tomasza Ciągłę, Józefa Maciuszka i Stanisława Urygę.

W myśl żądania komisarza rządowego ukonstytuował się zarząd natychmiast, wybierając przewodniczącym St. Potoczka, jego zastępcą Adama Sikorskiego, sekretarzem Jana Potoczka (młodszego), skarbnikiem Tomasza Ciągłę, poczem p. St. Potoczka w dłuższej przemowie wyjaśnił cele „Związku stronnictwa chłopskiego.“

„Podobni jesteśmy do osadnika w borach Ameryki, co siekiera tylko zbrojny nie widzi przed sobą jak las dziewiczy — wszędzie las — drzewa sięgające pod niebo, konary grube jak drzewa, spodem chwast, jakby sługi oczekujące rozkazu, a w dali dzikie, przerażające wyciem zwierzęta. Dzikie las, to niesprawiedliwości, jakich ciągle doznajemy, bezprawia wszędzie na nas spadająca, to dzikie zwierzęta w naszym lesie, a chwastem cała falanga ludzi prawo chłopskie deprecjujących. Jak osadnik przedewszystkiem składa choćby lichą chałupę, choćby szatas jaki, tak my zbudowaliśmy sobie chałupę — nasz Związek, którego zadaniem bronić dobra chłopskiego i prawa chłopskiego. Słabe nasze siły, lecz oparci na wierze katolickiej, na tej podstawie, jaką kościół daje, zmożemy nieprzyjaciół. Co nakazuje kościół i religia, to dla nas pierwszym prawem — tak też niech nas wszyscy sądzą, tak my osadzimy tych faryzeuszów, co powagi kościoła do polityki używają — im ona służy, nam panią. Nasza polityka

będzie „polityką chłopską“, zaczyna od Boga, oparta na religii, dąży do prawa i sprawiedliwości. Celem Związku ochrona chłopów w jego codziennym życiu i w jego prawach. Moc i władzę do tego uzyskamy przez naszych posłów, jeśli, usunąwszy przekupstwa, postrachy i presję, będziemy wybierali dla siebie zastępców z pośród siebie. Tak zbrojni, będziemy mieć wpływ na władzę prawodawczą i rząd. Ten powinien być silny i sprężysty. Rząd silny uchroni chłopów od wyzysku i ucisku, bo nie będzie zależny od nikogo, nie da się, jak dziś, powodować żadanymi względami.“

Po uchwaleniu regulaminu dla zgromadzeń starał się poseł Kramarczyk w wywodzie historycznym wykazać, że od najdawniejszych czasów przyczyną upadku narodów była niesprawiedliwość, dlatego stronnictwo chłopskie, stawiając swój program, stawia program odrodzenia dla przyszłości, a do współdziałania powołuje wszystkich i zakończył podziękowaniem ks. Stojalowskiemu za jego pracę i trud dla dobra włościan podejmowane.

Z kolei nastąpiły referaty pp. Kramarczyka: 1) O projekcie ustawy łowieckiej, 2) T. Ciągły: O projekcie ustawy gminnej i 3) Sikorskiego: O konkurencji kościelnej.

P. Kramarczyk przedstawił dzieje ustawy łowieckiej, poczynszy od zniesienia pańszczyzny i historję sejmową tego projektu.

Zdaniem mowy przywileje łowieckie nie dadzą się prawnie niczem uzasadnić, są prostym nadużyciem i rabunkiem na własności ludu. Zgromadzenie przyjęło mowę oklaskami i uchwaliło rezolucję:

Poleca się zarządowi stronnictwa chłopskiego, aby w imieniu stronnictwa uprosił jednego z posłów klubu katolicko-ludowego o ułożenie projektu ustawy łowieckiej w myśl obrony praw włościan i takowy w Sejmie przedłożył i bronił.“

W sprawie projektu ustawy gminnej i konkurencyjnej rozwinęła się żywa dyskusja, której wynikiem były następujące rezolucje:

W sprawie ustawy gminnej walne zgromadzenie oświadcza:

1) Poprawa urzędów gminnych ma się zacząć od tego, co najnajlepiej, najsprawiedliwiej i najpotrzebniejsze, tj. aby do gminy miejscowej należał także obszar dworski i jednako z nią ponosił ciężary i obowiązki, — a więc gmina miejscowa składać się będzie z gromady, czyli z dzisiejszej gminy chłopskiej albo miejskiej i z obszaru dworskiego, leżącego wśród niej.

2) Blisko siebie leżące gromady i obszary dworskie mogą się połączyć w jedną gminę miejscową, przy czem dawne gromady zostają gromadami ze swoim majątkiem, a obszary obszarami.

3) Nie chcemy okręgów gminnych, ani gmin okręgowych, bo te gminy okręgowe przyniosłyby tylko nowe ciężary na lud, a nie ulgi i dobrobyt kraju.

Kółka rolnicze.

Kraków 4. lipca. Na walne zgromadzenie przybyło około 600 włościan. Z okolic Rymanowa stanęło 60, a z pow. pilzneńskiego 30.

O godzinie 3 kwadr. na 10. zagaił obrady w sali tow. strzeleckiego prezes p. Bol. Augustynowicz. Na sekretarzy powołał pp.: ks. Hanusiaka, dr. Steczkowskiego i Stachonia.

Następnie powitał zgromadzonych prezes krak.

Tow. oświaty ludowej ks. Pelczar, w dłuższym przemówieniu wykazując wspólność zadań instytucyj, jednoznacznych się w dziedzinie ludowej. Tow. oświaty ludowej wedle sil popiera Kółka rolnicze, zakładając przy nich czytelnie i dając zachętę i pochop do tworzenia nowych Kółek. Działajmyż i nadal w harmonii i popierajmy się nawzajem, a dla wspólnych zadań naszych nie żałujmy ni trudu, ni grosza. Włościanie i małomieszczanie, to bracia nasi po wierze i krwi, to syny tej wspólnej ziemi, niestety w przeszłości dość zaniedbane, a i dzisiaj jeszcze dość ciemne i biedne, to prawdziwa kopalnia narodu, która przy pracy zbożnej, ofiarnej i wytrwałej wzmocni jego siłę. Zgoda Polaków z Rusinami jest potrzebna. Życząc powodzenia obradom, nawoływał mowca do strzeżenia wiary i starej cnoty, dobrego obyczaju, języka i ziemi ojców naszych, do zgodnej pracy w wierze, nadziei i miłości. (Okłaski).

P. Zielonka odczytał spis przybyłych na zjazd delegatów. Ogółem jest reprezentowanych 52 powiatów.

Na wniosek dra Stefczyka wybrano komisję, która ma zająć się ułożeniem wniosków i listy kandydatów do zarządu głównego. Do komisji tej weszli pp. Bol. Augustynowicz, dr. Bron. Dulęba, dr. Dadlez, Jak. Bojko, Tad. Dybowski, Wilh. Habicht, dr. Jul. Leo, Ant. Kita, ks. Woje. Owoc, Edw. Wojnarowicz, hr. Mik. Rey, Grzeg. Sowa, Stef. Wysocki i Jan Znamirowski.

Sekretarz dr. Dulęba zdał sprawę z uchwał ostatniego walnego zgromadzenia, przez zarząd główny zatwierdzonych. I tak: Zarząd główny wniósł w r. 1891 do rządu petycję, o wyznaczenie rocznej subwencji w kwocie 10.000 zł. i ponowił tę prośbę w r. 1892. Skutku nie ma dotąd żadnego, jest jednak nadzieja, że pomoc ta będzie dana. Sprawa wyjednania większej niż dotąd subwencji u Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, zależy w pierwszym rzędzie od sprawozdań Kółek rolniczych, nadsyłanych zarządowi głównemu. Sprawozdania te jednak bywają przeważnie niedokładne. Pociągającym jest fakt podwyższenia subwencji sejmowej z 3000 na 5000 zł. Poruszona na ostatnim walnym zgromadzeniu sprawa przymusowego zagospodarowania nieużytków w kraju, zdaniem zarządu głównego, będzie mogła być załatwiona dopiero po ustawodawczym uporządkowaniu gruntów. Sprzedaż soli przez kraj jest obecnie już w stadium przeprowadzenia. W końcu wspomnieli mowca o projektowanej wystawie kraj. w r. 1894 i drukującym się już przewodnikowi handlowym dra Stefczyka dla Kółek rolniczych i sklepików chrześcijańskich. Z wniosków, nadesłanych do zarządu głównego, pierwszym jest wniosek zarządu Kółka rolniczego w Żywcu o wyjednanie funduszu dla zarządu powiatowego. Zarząd główny przeznacza na ten cel 25% z wkładów członków wspierających, a dalsze pozyskiwanie odpowiednich środków pozostawia w myśl statutu samemu zarządowi powiatowemu.

Włościanin Franc. Wójcik z Wyciaż, wzywa Zarząd główny, aby wniósł raz jeszcze petycję do rządu o zapomogę. Jeżeli rząd ma pieniądze na subwencjonowanie wyścigów konnych, to tem bardziej powinien wspierać takie pożyteczne Towarzystwo, jak Kółka rolnicze (huczne okłaski).

Del. Wysocki przypomniał poruszone dawniej sprawy, aby nasiona i sztuczne nawozy zakupowano na przyszłość tylko u takich dostawców, którzy poddadzą się kontroli stacyi doświadczalnych w Dublinach i Czernichowie. Dalsze

magają się, aby się starać o większą subwencję u Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie. To nie łaska, to spełnienie obywatelskiego obowiązku ze strony Towarzystwa, które na Kółkach rolniczych grube ma zyski. (Oklaski.)

W ożywionej rozprawie nad tym przedmiotem zabierali głos del. Bielski, właścianin Skwara, Wołoszczak, Jutowski, wnioskodawca i sekretarz dr. Dulęba, poczem wniosek powyższy przyjęto.

Z kolei przedstawił dr. Dulęba zgodne wnioski ks. Rudnickiego i Jana hr. Potockiego streszczające się w tem, aby w każdym Kółku rolniczym statut Towarzystwa w formie ozdobnego plakatu na miejscu dostępnym i widocznym był utrzymywany i od czasu do czasu odczytywany.

Del. Bielski uważał tę sprawę za administracyjną i twierdził, że Kółka same swoim kosztem, jeśli chcą, o to starać się powinny.

W długim przemówieniu bronił swego wniosku hr. Potocki, żądając obrazowego przedstawienia tej jedności społecznej, której wyrazem mają być Kółka i domagał się nawet przeprowadzenia w tym duchu zmian.

Po wywodach dr. Prażmowskiego, ks. Czarokowskiego i dr. Dulęby, zgromadzenie wniosek ten przyjęło, odkładając jednak zmianę statutu na później.

Dr. hr. Rey motywował następnie wniosek o wydanie formularzy, któreby służyć mogły do ujednostajnienia administracyjnej i handlowej działalności Kółek rolniczych.

Zjazd Sokolów.

Inowrocław 2. lipca. Nie zdołałem się nawet na drugi bok przewrócić, kiedy do pokoju, wyznaczonego mi przez inowrocławską komisję kwaterunkową u jednego z najzaciewniejszych obywateli tutejszych, rady Zborowskiego, weszła służebna niewiasta z pięknie wyczyszczone mi butami sokolskimi i naturalnie także z kawą. Brała człowieka chętką przeciągnąć się porządnie i na prawdę zamknąć zaspane, zmęczone oczy, ale cóż było robić: czerwony afisz, zawierający program uroczystości głosił, że już o g. 5. rano „trzeba zerwać ociężałe skrzydła“ do lotu, i pospieszyć na oddalony dosyć dworzec celem przywitania druhów sokolskich, przybywających z najrozmaitszych gniazd wielkopolskich. Zleciały się tego spore stada, niektóre z sztandarami i prezesami na czele.

Przywitaliśmy druhów gromkiem „czolem“ i dalej z powrotem do miasta, na plac klasztorny, gdzie już oczekiwała nas muzyka i pomimo wczesnej pory, spora gromadka „narodu“. Uformowaliśmy się pod murami dawniejszego kościoła franciszkańskiego, który w katakombach swoich gościł śmiertelne resztki dumnych książąt pomorskich oraz niejednego z Piastowiczów, anno olim panujących tutaj na Inowrocławiu i o dwie mile oddalonym Gniewkowie, siedzibie znanego awanturnika, ostatniego z Piastów, Władysława Białego. Dziś z dawnej chwały ani śladu, kości Mestwinów w proch się rozsypały, pamięć po nich zagasta, a mury ich grobowców mieszczą dzisiaj jakąś fabrykę, młyn parowy czy olejny. Ano się transit gloria mundi. Patrząc na te zabudowania fabryczne, które dzisiaj prawie już niczem nie przypominają kościoła, stanął mi żywo przed oczami pożar, jaki het! przed dwudziestoma może laty nawiedził exklasztor. Wówczas jeszcze okna gotyckie oraz kształty szczytów świadczyły wyraźnie o tem, jakim ta „olejnia“ służyła niegdyś celem; pamiętam słowa jednego z tak zw. „mądrych ludzi“ tutejszych, który, widząc, że pożar, zniszczywszy wnętrze fabryki, mury pozostawił nie- tknięte, powiedział: murów pożar nie spopielił, bo to mury boże, zamienił on w proch tylko to, co służyło nie Bogu ale człowiekowi. Potęga żywiołu strasznego nie sprzątnęła ich z powierzchni, to prawda, ale ręka ludzka tak je zmieniła, że, jak powiedziałem powyżej, niktby dzisiaj nie poznał, że w obrębie tych zamurowań mieściły się ongi grobowce książąt i panów możniejszych.

Uformowawszy się w czwórki, razem z członkami przemysłowych tutejszych towarzystw, pokazny stworzyliśmy szereg. Naczelnik Durski, który i tutaj objął komendę, w swoim był żywiole, wszystkie niewiasty młode i stare, cisnące się do okien, niejednokrotnie w „rannych“ bardzo kosztumach nie mogły wyjść z podziwu na widok „dzielnego sokoła“.

Publiczność nie była przyzwyczajona do czerwonych koszul, popielatych czamarek i batorówek, z fantazją powyracanych na naszych łbach, pierwsze więc wrażenie było pewnego rodzaju niemym podziwem, wrażenie to jednak rychło ustąpiło zapałowi, zaczęto rzucać kwiaty z okien i uczuciom swoim dosyć głośno dawać wyraz.

Do kościoła, starożytnej fary, w której ongi rzucano klątwy na zbrojnych mnichów teutońskich, pod znakiem krzyża zapuszczających dzikie zagony w żyzną kujawską dzielnicę, weszliśmy głównymi, t. zw. „wielkimi“ drzwiami. Ranne nabożeństwo odprawiał młody ksiądz Kandulski, sta-

nęliśmy w prezbiterjum, tuż u stopni wielkiego ołtarza; sztandar inowrocławski w otoczeniu kilku innych sztandarów czekał na poświęcenie. Uskutecznił to po mszy ks. dziekan Kompf, który też, nawiązując do godła, prześlicznie wyhaftowanego na jedwabnym tle czerwonym godła, przedstawiającego Matkę Boską Czerchowską, patryjotyczne wygłosił kazanie. „Ojcowie nasi“ — mówił ks. Kompf — śpiewali starosławny pieśń: Boga rodzico, gdy na bój szli przeciw wrogom siedzib oczysztych. I wy, zabierając się do wielkiego dzieła, pod tym samym zszeregowaliście się znakiem. Czeka was walka, nie krwawa, ale nie mniej doniosła, jak ta, którą ongi za pomocą morderczych narzędzi na otwartem staczano polu. Walka ta ma na celu obronę tego, co dla nas powinno być najdroższego; obronę świętej wiary polskiej i świętego języka polskiego. Obyście, zjednoczeni w silną sokolską falangę jak najprędzej wielkie uskuteczniłi zadanie“. Taka mniej więcej była treść gorącego przemówienia, które miało jeszcze i tę doniosłość, że wyłuszczyło istotę „sokolstwa polskiego“ licznym zgromadzonemu ludowi, który dotychczas, bałamucony przez zacofaną, szlachecką prasę wielkopolską, używającą na każdym kroku i w każdej chwili straszydła socjalizmu, myślał, ujrzawszy pierwszych „Sokolów“, że to przyjechały „socjaliści“. Nie śmiecie się! tak jest. Byłem tego świadkiem w rodzinnym moim gnieździe, w którym mieszka ludność bardzo inteligentna. Przyjechałszy bowiem w sobotę do Inowrocławia, chciałem jeszcze tego samego dnia przywitać się z rodziną, i w tym celu pojechałem w towarzystwie kilku druhów o 3/4 mile za miasto. Gdy nas ujrano jadących, w sokolskich mundurach, dzieci nawet — jak nam potem opowiadały niewiasty szymborskie, ze strachu przed socjalistami kryły się za spodnice matek. Tam u was w Galicji lepsze pod tym względem panują stosunki, tam nie używa się już w tak dziecinny sposób socjalizmu jako straszaka na wróble.

Byłem ongi innego przekonania, ale dziś widzę, że inteligentny ogół galicyjski, zwłaszcza we Lwowie, rozumniejszy, jest od ogółu „inteligencji“ wielkopolskiej, wychowanej pod wpływem tak chwalonej „kultury“ niemieckiej.

Ale o tem będę miał jeszcze sposobność pisać, wróćmy zatem do uroczystości. Po poświęceniu sztandaru odbyła się w zakrytych ceremonijach wbijania gwoździ, które nadeszły wszystkie niemal gniazda. Nie brakło także z Pragi i Berna. Gwóźdź „Związku“ wbił naczelnik Durski, gwóźdź sokoła lwowskiego zaś druh Wiktor Osiadacz ze Lwowa, gniazdo przemyskie miało przedstawiciela

4)

W. ŁUSKINA.

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Księga III.

Na ziemi litewskiej (wystąpienie Prus).

(Ciąg dalszy).

W Wilnie rzadził Murawjew. Dosyć nazwiska. Szubienice stały jak sztachety, więzienia, klasztory pełne więźniów z najlepszych obywateli Litwy i Białorusi; panie, wczoraj szczęśliwe i bogate, we wdowich szatach, z rozpaczą na twarzy, błagały katów i leżały u krat więziennych, kopane nogami żołdaków.

W przedpokoju satrapy, a wyglądał isticie na buldoga, w niechlubnej szyneli wojskowej, z włosami zjeżonym, ze złością w oczach, krwią, jak u buldoga nabiegłych, otoczony generałami, którzy sami kaci, drżeli na dźwięk jego głosu, bezczęścił zgromadzone deputacje szlachty, duchowieństwa katolickiego i kobiet z okrucieństwem i cynizmem, nie mającymi ograniczeń swej władzy.

Tam się dostała i pani nasza; kopnął ją nogą rosyjski satrapa, męża skazał na Sybir do katoggi, a majątek na konfiskatę.

Pani z synkiem kilkunastoletnim, a twoim ojcem, pojechała za mężem, ale nie doszedł on biedny, w drodze skatowany umarł, a pani z synem wróciła.

Myśmy byli tu sami. Już tu w koło powstanie upadło, cisza grobowa zaległa, wielu brakowało obywateli, wiele wioski było wyludnionych, całe zaścianki szlacheckie leżały w gruzach, a ludność znikła i tylko resztki sterczały szubienice, aż dnia je-

dnego slychać dzwonki, rumor się zrobił, zjeżdża komisja, czynownicy, każą otwierać, pałac przegladają, spisują, zabierają wszystko, a my stoimy ze służbą i patrzymy na ten rozrób carski, i ani słowa nie wolno przemówić. Aż tu jeden z czynowników wstaje:

— Won ztąd, lajdaki — zwraca się do nas — wy buntownicy, razem z waszym miateżnym panem, jego cesarska mość kazał to na skarb zabrać, i ustanawia się do czasu administrator Siemon Iwanowicz Podgorodnyj, assessor kolegialny i stołnaczelnik gubernialnego rządu, on tu nowych ludzi przyjmie, a was buntowników dzisiaj żeby i śladu nie było.

Zabrałem się, wziąłem manatki pod pachę i wyszedłem, zaplakawszy nad losem naszych państwa, za bramę i poszedłem do zaścianku do Szlacheckich Dołów, gdzie miałem na skraju swój udział i małe obejsie.

Wróciła z ciężkiej podróży pani, ale już nie wróciła do dworu. Ocalały jej posagowe Wojtyszki, i mały folwarczek Rzuśnia, ale Wojtyszki poszły za długi, które ona będąc w Wilnie na wykupienie męża zaciągnęła i został babuni twojej, milionowej pani, mały folwarczek ten Rzusia, i osiadła ona tu jak święta, modlić się za duszę męża nieboszczyka i płakać nad losem kraju.

Potem za rok zjechał tu z wielkim hałasem, z dzieńszczykami, kozakami i rodziną, pułkownik Dawydow, członek wojennego sądu, któremu według carskiego ukazu został oddany, jako dotacja, majątek ten nieboszczyka pana marszałka, a inne innym.

Teraz jest on już generałem w odstawce i od lat dwóch stale mieszka tu, bo dawniej zarządzał majątkiem przez swego pełnomocnika, a czasem syn jego wysoki urzędnik zjeżdża tu z Wilna z rodziną.

Wnuka jego poznałeś, dobrze że się z nimi nie

wdajesz, wróg ziemi naszej i narodu, przyjacielem naszym być nie może.

A twój ojciec, rycerzy i wojewodów potomek, był małym urzędnikiem w Warszawie, a potem jako Polak wypędzony, poszedł na konduktora kolei, ale zdrowie nie wytrzymało, zaziębł się, umarł, matka twoja, daj jej Boże zdrowia, wyszła za urzędnika Bartkowskiego w Warszawie, a ciebie sierotę wziął na wychowanie do Petersburga dziadek twój nieboszczyk, brat śp. marszałka. Umarł, i otóż jesteś tu w kacie, brakiem środków odcięty od nauki i świata, ale dzięki Bogu, lepsze to, niżlibyś na obczyźnie miał zatracić swoją narodowość i zostać wrogiem swojego kraju.

Powiadam ci, za mojej pamięci jak tu było wszystko inaczej, nie chce się wierzyć, gdzie się to wszystko podziało; i życie huczne, swobodne, i sąsiedztwo zamożne a życzliwe, i kościoły, a nade wszystko ta mowa polska, która tu brzmiała, pomimo rosyjskiej urzędowej mowy, śmiało, otwarcie, a do niej to się i rosyjsey wielmoże, satrapi stosować musieli. Zjazdy, kuligi, zabawy. A przecież były to czasy pomikolajowskiego ucisku. O ileż jednak lepsze od dzisiejszych! Ale jest Bóg na niebie, jest Bóg na niebie! — powtórzył.

W ogrodzie już ognie pogasły, gwary ustały, towarzystwo weszło do palacu, z kąd ze drzwi otwartych dolatywały dźwięki walca, i kupka chłopów ciekawych rozeszła się od wysokiego ogrodowego parkanu. Kazio i Hrehorowicz mieli odchodzić, kiedy zatrzymał ich głos surowy.

— Kto wy? Pan generał do kancelarji was kazał przyprowadzić, kto wam pozwolił tu siedzieć, pani naczelnikowa akcyzy spazmów dostała, tak się was przelęka... Stupajcie!

Był to generalski lokaj, za nim stał kozak gubernatora — trzeba było usłuchać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

swego w drze Serwackim, który przyjechał w niedzielę rano, inne gniazda galicyjskie miały przy wbijaniu gwoździ zastępców swoich w drubach tutejszych.

Po nabożeństwie odbyło się w sali t. zw. „Parku miejskiego“ wspólne śniadanie; wznoszono liczne toasty, których treścią były w najrozmaitszej formie wypowiedane życzenia, ażeby sokolstwo Wielkopolski tak się rozwijało, jak galicyjskie. Przybycie drubów galicyjskich pozostawiło po sobie ślady, wpłynęło ono korzystnie bardzo na rozwój wspaniałej idei. Szkoda tylko, wielka szkoda, że było nas tak mało, bo zaledwie pięciu: Naczelnik Durski, Wiktor Osiadacz i wasz korespondent ze Lwowa, dr. Serwacki z Przemyśla i dr. Styczeń, prezes „Sokoła“ krakowskiego. Ten ostatni przybył dziś rano około 9.

Naczelnik Durski wręczył Sokolom inowrocławskim księgę pamiątkową zeszłorocznego zlotu Sokolów we Lwowie. Podziękowano kilkakrotnie okrzykami, gromkie „czolem“ przy towarzysztwie fanfary ozwało się także, gdy wiceprezes tutejszego „Sokoła“, druh Gruszczyński odczytał pozdrowienie, nadesłane przez redakcję *Przewodnika gimnastycznego*.

Toasty przeplatała muzyka, która tak samo jak wczorajszego wieczora, grała przeważnie pieśni narodowe. Podnosiło to serca tutejsze, odwykłe od tego rodzaju publicznych manifestacji. Wiadomo bowiem, że dotychczas pieśni jak „Boże coś Polskę“ lub „Z dymem pożarów“ były tutaj zakazane. Policja tutejsza jednak jest rozumna: nie chce drażnić uczuć publiczności i w sprawy te wcale się podczas uroczystego święta dzisiejszego nie miesza.

Po śniadaniu odbyło się posiedzenie delegatów, na którym, jak już wiecie z telegramów, uchwalono gniazda wielkopolskie połączyć w jeden związek z siedzibą zarządu w Poznaniu. Słuszne to ze względów praktycznych ustęstwo zrobiono Sokolowi poznańskiemu na wniosek jego prezesa advokata Chrzanowskiego, którego sympatyczną postać lwowianie znają z przeszłorocznego zlotu. Wybory zarządu odbędą się dopiero 29. lipca, gdy ukończone zostaną wszystkie formalności.

Związkowe zloty odbywać się mają co trzy lata, co roku zaś tzw. zloty żupowe. Poszczególne gniazda bowiem mają prawo łączenia się celem intensywniejszej pracy, w żupy, tj. związki kilku gniazd znajdujących się w graniczących ze sobą miejscowościach.

Ale rozpisalem się zbyt długo, skończę więc na tem, gdyż czas zebrać się na festyn, o którym w następnym liście.

Jan Kasprówicz.

Z komisji podatkowej.

Z debat i uchwał komisji podatkowej, odroczonej d. 30. czerwca, podajemy w dopełnieniu do

doniesień telegraficznych następujące zestawienie. Przepisy o wymiarze podatku osobowo-dochodowego zostały w zasadzie przyjęte. Znaczne ulgi przyznano rodzinom, mającym liczną dźiatwę, jakoteż rodzinom posiadającym członków, które swą pracą, służbą lub wogóle zarobkowaniem przyczynają się do utrzymania rodziny.

Większość znawców podniosła z naciskiem, że podatek osobowo-dochodowy *wtenczas tylko może się nadawać do przyjęcia, jeżeli daną będzie zupełna gwarancja, że będzie on wolny od dodatków krajowych, powiatowych i gminnych.*

Komisje szacunkowe stosownie do przedłożenia rządowego miałyby być przez połowę mianowane przez min. finansów, przez połowę zaś wybierane przez mieszkańców okręgu szacunkowego. Przepis ten zmieniła komisja o tyle, że połowa, którą ma mianować minister finansów, składać się powinna z osób obowiązanych do ponoszenia podatku osobowo-dochodowego i zamieszkałych w tym samym okręgu szacunkowym i że przy mianowaniu powinny w miarę możliwości być uwzględnione wszystkie gałęzie zarobkowania. Gorącą debatę wywołała kwestja, z jakich obywateli ma się składać druga wybieralna połowa komisji szacunkowych. Jedni domagali się, by wybieralnymi byli tylko ci, co płacą podatek osobowo-dochodowy, drudzy zaś pragnęli, by tego ograniczenia nie stawiać, lecz aby każdy opodatkowany mógł należeć do tej komisji. Sprawę pozostawiono subkomitetowi do rozstrzygnięcia.

Kwestja dyet dla członków komisji szacunkowych wywołała również długą i gorącą debatę. Przeważało zdanie przeciwne płaceniu dyet, poparte głównie tym argumentem, że w komisjach dla regulacji podatku gruntowego z płaceniem dyet porobiono nader smutne doświadczenia i że z analogicznych powodów subkomitet dla podatku dochodowego uchwalił nie płacić członkom komisji przemysłowej żadnych dyet, tylko zwrot kosztów podróży. Wskutek tego też znaczną większością uchwalono, by przy komisjach dla oszacowania podatku osobowo-dochodowego członkom tychże, z wyjątkiem urzędników państwowych w służbie czynnej, nie płacono dyet, lecz tylko zwrot kosztów podróży.

Przy § 239, dotyczącym *składania faszj* dochodu osobistego, proponował projekt rządowy, że osoby obowiązane do płacenia tego podatku, które nie złożą deklaracji, podpadną nietylko grzywnie pieniężnej i tej nieprzyjemności, że komisja bez dalszych ceremonij sama przystąpi do oszacowania ich dochodu, lecz nadto tracą prawo rekurowania przeciw wymiarowi komisijnemu. Tę ostatnią klauzulę komisja pod. skreśliła uznawszy, że daje ona podstawę do licznych nadużyć.

Na jakich podstawach ma się odbywać oszacowanie dochodu osobistego przez komisję w razie, jeżeli faszja wydaje się niewiarygodną? O

tej sprawie, którą zajmują się §§ 248 i 249 projektu rządowego, toczyła się również żywa i długa dyskusja. Projekt rządowy przepisuje, że pewien iloczyn wydatku na pomieszkowanie ma służyć za podstawę oznaczenia dochodu, od którego ma być wymierzony podatek. W komisji podniesiono, że wydatek na pomieszkowanie o dochodzie osobistym żadną miarą decydować jeszcze nie może. Liczne dzieci, potrzeba osobnego pokoju dla pracy umysłowej zmuszają niejedną rodzinę do utrzymywania obszerniejszego pomieszkowania mimo szczupłych dochodów. W wielu wypadkach, u lekarzy, adwokatów i niektórych przemysłowców pewne części pomieszkowania są niezbędnym warunkiem ich zarobkowania. Wskutek tych i innych jeszcze uwag komisja uchwaliła cały § 249 i dołączoną do niego tabelę z ustawy wykreślić, zaś § 248 wystylizować w ten sposób, że cały wydatek, jaki robi opodatkowany, ma być uwzględniony jako jedno ze źródeł do rozpoznania jego czystego dochodu, o ile już jego deklaracja i inne dochodzenia nie dają dokładniejszej podstawy.

W przemówieniach pożegnalnych ze strony członków komisji jakoteż ministra Steinbacha podniesiono, że reforma podatkowa w Austrii ma do czynienia z daleko większymi trudnościami, niż gdziekolwiek indziej. Powodem tego jest z jednej strony nadzwyczajna wysokość podatków bezpośrednich, na których zmniejszenie przy reformie państwo żadną miarą przystać nie może, a z drugiej strony wielka różnorodność stosunków w rozmaitych krajach monarchji. Mimo to — zdaniem ministra — udało się nietylko ochronić interes państwa, lecz także uczynić zadość potrzebom bardzo szerokich kół interesowanych, jednym słowem, przewyciężyć trudności nadzwyczaj wielkie i stworzyć dzieło trwałe, oznaczające prawdziwy postęp.

Awans lipcowy na kolejach państwowych.

Do klasy VII. awansowali: Pittner Jul., Suchawa; Tinz Henr. Stanisławów; Zaręba Michał Kraków; Rybicki Fran. Lwów; Kułakowski Stan. Kraków; Adamski Walenty Stanisławów; Doliński Albin Kraków; Marciński Ferdynand Lwów; Rubin Izidor Kraków; Komora Wład. Kołomyja; Iszkowski Michał Sambor; Horn Bern. Żywiec; Żebracki Witold, Stanisławów; Mańkowski Tomasz Stryj; Wychorski Albin i Karaś Aleksander Kraków.

W klasie VII. awansowali: Sosnowski Józef Kraków; Osostowicz Aleks. Stanisławów; Janiczek Zygmunt i Lipeczyński Józef Lwów; Schleissteher Józef Nowy Sącz; Wrzosek Tomasz i Frankowski Jul. Kraków; Konturek Wojciech Lwów; Kajetanowicz Jan Przemyśl; Bartl Jan Kołomyja; Koplak Natan Kraków; Marcinkiewicz Kazim. i Michałewski Jan Lwów.

5) Polacy w Brazylii

przez

Antoniego Hempla

członka wyprawy naukowej dra J. Siemiradzkiego do Brazylii i Argentyny.

(Ciąg dalszy).

W Bremen*) opadła go zgraja najgorszych ludzi, którzy człowieka, nie władającego niemieckim językiem, obdarli, obszukali możliwie najdokładniej. Łatwo im to przyszło, gdyż chłop wierzył trochę za wiele tym pierwszym, którzy nie stawiali mu przeszkód w wyjeździe po to szczęście brazylijskie, lecz owszem udawali protektorów. Już w Brazylii wypytywałem setki naszych emigrantów o Bremen. Nie wszyscy szczerą mi dawali odpowiedź, gdyż wstydzili się później „swej głupoty“, jak mówili szersi, że pozwolili się wyżyłować, obedrzeć z ciężko zarobionego grosza, jeżeli nie bezpośrednio, to pośrednio, płacąc niepotrzebnie za hotel, kupując najniepotrzebniejsze rzeczy, które niby to miały być niezbędnymi w Brazylii.

Siadł nareszcie emigrant na okręt, a właściwie wpędzono go tam o oznaczonej godzinie i pakowano, naturalnie pod pokład. Są tam zwykle dwa rzędy sal, jeden rząd nad drugim, wilgotnych, ciemnych. Wchodzimy o to do sali takiej po wscho-

dach w rodzaju drabiny żelaznej. Tutaj widzi się podłużne rzędy łózek, po dwa obok, a trzy jedno nad drugim; ogólny wygląd robi to jakiegoś składu od dołu do wierzchu zastawionego skrzynkami drewnianymi, z siennikami ze słomy, lub trawy morskiej; wazkami, ciasniami przejściami każdy dojść może do swego barloga. Ciasnota tu, tłok, brud, powietrze okropne; rzecz to zupełnie naturalna, jeżeli się zważy, że w czasie większego zwłaszcza napływu emigrantów do portów, towarzystwa przewozowe, nie zważając na obowiązujące przepisy sanitarne, pakowali i pakują tyle osób, ile tylko wleść może. W ostatnich dopiero czasach towarzystwo św. Rafała, mające dość znaczny zakres działalności, zdobyło się na skorzystanie z przysługujących mu praw i zatrzymało w roku zeszłym w Antwerpji niemiecki okręt z emigrantami, zrewidowało go, a znalazłszy nadużycia, oddało sprawę na drogę sądową; to przyczyniło się podobno do zmniejszenia nadużyć. Bądź co bądź, towarzystwa okrętowe, mając od jeneralnych dostawców zapewnione dość znaczne wynagrodzenie, starały się naturalnie jaknajwięcej zabierać tego żywego, a dobrze opłaconego towaru.*)

*) Dostawcy jeneralni g. A. Fiovitta, Jose dos Santos, p. Vicomte Fiqueredo i L. Gaetano Pinto zobowiązali się wraz z 6 innymi drobnymi przedsiębiorcami, między innymi „Serro Azul & Bendaszewski“, dostarczać emigrantów. Rząd płaci za wysadzonego w Rio Janeiro dorosłego człowieka 75 milrejów (170 franków). Towarzystwom przewozowym dostawcy jeneralni od siebie już płacą 120 franków od

Chcąc dokładnie przejrzeć się całej tej manipulacji przewozu emigrantów, chcąc zresztą spróbować na własnej osobie wszystkiego, by potem nie wydawać nieprawdziwego zdania, postanowiłem jechać do Brazylii 3 klasą wraz emigrantami, a w Genui, zkad wyruszyłem, pozwoliłem się agentom oprowadzać od biura do biura, by możliwie wszystko zobaczyć. Cała 3 tygodnie trwająca podróż, odbyłem pod pokładem z emigrantami rozmaitych narodowości, pomimo, że nieraz mię rozpacz prawie ogarniała w tym chlewie ludzkim, w tym brudzie, strasznym zaduchu, w tem powietrzu obrzydliwym, podpokładowym, przesyconem miazmatami, w straszny zresztą upał podzwrotnikowy... Przekonałem się jednak dowodnie, że chociaż to straszna podróż nawet dla człowieka najmniej wymagającego, „krwawa“, jak ją chłop nasz przeważa, jednakże odbyć ją można, a chłop polski, na równi z włoskim, hiszpańskim robotnikiem, odbywa ją zwykle jako tako i wysiada na brzeg mocno wprawdzie zmęczony, wybladły, wynędzniały, ale zadowolony, że przecie już raz dobił do celu.

Emigrant dopiero na morzu, w czasie nudnej, jednostajnej podróży, ma czas po raz pierwszy zastanowić się poważnie nad ryzykownym krokiem, który już postawił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Przejazd opisał dosłownie w swych korespondencjach do *Kur. Warszawskiego* p. Dygasiński, ja więc tutaj tylko notuję swe wrażenia i uwagi.

sztuki i za każde 10.000 ludzi premjum 100.000 fr., za dzieci od 8 do 12 lat płacą 1/2, za mniejsze 1/4 części.

Do klasy VIII. awansowali: Smochowski Witalis Wiedeń; Kwapniowski Jan Jasło; Pieczonka Wiktor Stanisławów; Gerstman Jan Buczac, Bauer Miecz. Dębica; Olszański Józef Podwołoczyska; Römer Adolf Lwów; Barański Emil Przemyśl; Sojka Stan. Stanisławów; Woll Bern. Sanok; Czyżewski Józef St. Sącz; Skulski Apol. Lwów; Warenkiewicz Stan. Kraków; Laba Wiktor Zborów; Pietruski Mar. Gródek; Marie Franciszek Kraków; Kołodziej Rud. Mszana, Kwiatkowski Jan Jarosław; Felkel Jul. Sucha; Bimurich Józef Gurahumora; Plechawski Karol Czortków; Rapoport Lud. Stanisławów; Fabin Jan, N. Sącz; Pfeil Józef, Stanisławów; Zacharaszewicz Bol. Lwów; Blauth Feliks Stryj; Dobrowolski Leop. Wiedeń; Breda Stefan N. Sącz; Chlebowski Karol Wiedeń; Makusz Józef Lwów; Haubold Adolf Stryj; Czibulka Roman, Podwołoczyska; Proczkowski Stefan Stanisławów; Baczynski Konstanty Wiedeń.

W klasie IX. awansowali: Żak Wojc., Łopuszański Bol. i Lempicki Jan w Stanisławowie; Radwański Kar. Kraków; Wischnowitz Rud. Lwów; Łęka Aleks. Halicz; Szczerbowski Jan Podzamecze; Nebenzahl Maur. Lwów; Sidorowicz Stan. Podzamecze; Leszczyński Włodz. i Pisarski Adam Kraków; Dobrzański Aleks. i Zatoński Winc. Lwów; Goliński Wojc. Stryj; Kordasiewicz Klemens i Solecki Leon Kraków; Spielberg Stan. N. Sącz; Elster Edm. Czerniowce; Masłowski Teofil Lwów; Liborio Tytus Czerniowce; Jarmund Kazim. i Reger Kar. Stanisławów; Täuber Wilh. Czerniowce; Schuster Ludw. Maków; Lenik Franc. i Kwiatkowski Adolf, Kraków; Markowski Rudolf Zator; Jaklicz Adolf Podgórze; Szurmiak Aleks. Kłaj; Pokorny Winc. Rzeszów; Machan Seweryn Dębica; Gürtler Franc. Suczawa; Ferus Ant. Bukaczowce; Płukasiewicz Zym. Suczawa; Sawicki Franc. i Orłowicz Apol. Lwów; Stołaski Józ. Rawa; Kłafien Adolf Krasne; Steingraber Rob. Lwów; Bielkiewicz Andr. Kraków; Grybowski Józ. Stryj; Czarnowski Zym. Sanok; Zygulski Franc. Rzeszów; Göbel Lud. Dębica; Walz Edw. Kraków; Szabelski Konr. N. Sącz; Czapotowicz Aleks., Cholewkiewicz Leon i Skotnicki Piotr, Kraków; Furmankiewicz Stef. i Sawiczewski Kazim., Przemyśl; Barwiński Szymon Stanisławów; Reklewski Stan. Tymbar; Sednik Leonh. Przeworsk; Lettocha Ign. Mszana dolna; Kwadratstein Józ. Kraków; Stupnicki Tymon Kraków; Jacyszyn Stefan Jarosław; Galuszka Wilh. Górka węg.; Dryliński Daniel Jarosław; Mayer Henr. Oświęcim; Karaś Edw. Krynica; Göz Wacl. Kalwarja; Jabłoński Rud. Bursztyn; Silberbach Józ. Kałusz; Karliński Leon Posada Chyr.; Skwierczyński Teodor Lwów; Bujno Jan Maksymówka; Mühlh. Józ. Borki wielkie; Enzinger Wacl.; Hobert Wojc. i Lipiński Aleks. Lwów.

Do klasy IX. awansowali: Raczynski Leon Kraków; Weber Edw. i Bielecki Józ. Lwów; Wronski Jan Sucha; Zyguntowski Karol Kraków; Platzer Henr. Jasło; Przybyłko Stan., Słomka Konr. Kraków; Wasylkowski Włodz. Jasło; Gomoliński Jul. Złoczów; Krzyżanowski Roman Lwów; Reisner Leop., Rutkowski Józef i Daniłowicz Seweryn Przemyśl; Wagner Herman Stryj; Kołomyjski Gustaw Rzeszów; Roczek Józef Lwów; Silberstein Henryk Przemyśl; Staschko Jan Rzeszów; Thürschmid Feliks Mielec; Myczkowski Konrad Kraków; Gutkowski Roman Ropczyce; Stojan Bartł. Rzeszów; Rekucki Józ. Nadbrzezie; Dembowski Józ. Strzyżów; Kasiewicz Roman Kamionka; Fleischman Franc. N. Sącz; Rutkowski Stan. Podgórze; Waszkowski Jan Nowosielec; Kohn Jakób Tarnów; Madejski Józef Chabówka; Kucharski Wład. Tarnów; Dobrowolski Włodz. Sucha; Krejci Jakób Żywiec; Kwieciński Rud. Bochnia; Rychlewski Jul. Podgórze - Bonarka; Mokrański Bazyli Tarnów; Lewicki Wład. Złoczów; Wójcik Jakób Suczawa; Czerwiński Karol, Zipper Majer, Pollak Hugo, Vogel Mik, Lodner Herman i Dzbański Stan. we Lwowie; Bryk Edm. Stanisławów; Sabinowski Wal. Stryj; Dobrowolski Wład. Podwołoczyska; Lewandowski Józ. Przemyśl; Giżowski August Sambor; Biliński Izidor Medyka; Skorut Stan. Czerniowce; Żelechowski Kazim. i Flecker Wilhelm Lwów; Aleksiewicz Ant. Czortków; Nagórzański Ksenofont Czerniowce; Kurtz Stan. Tyśmienica; Pajczkowski Karol Lwów; Śliwiński Franc. Śniatyn; Łukasiewicz Antoni Drohobycz; Sikorski Leon Mikołajów; Hoszowski Wład. Stanisławów; Kopeczyński Wł. i Kisiel Ign. Kraków; Neronowicz Aleks. N. Sącz; Szczebanowski Ignacy, Lisicki Lubin, Sobota Tytus, Jakoubek Józef, Hasch Fryd. i Orłowski Władysław Lwów. (Dok. nast.)

KRONIKA.

Słoty kilkudniowe i zimna wyrządziły nieobliczalne szkody w sianokosach i zawestjonowały żniwa

w tych okolicach, których nie dotknęła powódź. Wogóle fatalny rok przypadł dla ziemian i dla wszystkich, którzy od powodzenia rolników są zawiśli w swem zarobkowaniu.

Ofiary złożone w naszej administracji. *Na szkołę ludową* zebrane u p. Hipolita Skowrońskiego w Tarnopolu 5 złr.

Zgromadzenie robotnicze w sprawie proponowanych zmian ustawy przemysłowej odbędzie się w niedzielę przed południem w podwórzu ratuszowym. Początek zgromadzenia o godz. 9. rano. W razie, gdyby pogoda nie dopisała, zgromadzenie zwołane zostanie w najbliższym czasie (w ciągu tygodnia) do sali ratuszowej.

Jak wiadomo, nieustająca komisja dla ustawy przemysłowej powołała 74 ekspertów z Galicji dla objawienia swych zapatrywań co do niektórych paragrafów ustawy przemysłowej. Jako eksperci powołani zostaną też i robotnicy. Zgromadzenie ma na celu przedyskutowanie pytań, które mają być ekspertom postawione.

II. Zjazd literacki odbędzie się podczas wystawy krajowej we Lwowie w r. 1894. Konferencja w sprawie zwołania zjazdu, zbierze się dziś we czwartek o godz. 8. wiecz. w Kole literackim.

Kancelarję adwokacką we Lwowie przy ulicy Brajerowskiej l. 12, otworzył dr. Franc. Soron.

W okręgu szkolnym kosowskim jest do obsadzenia kilkanaście posad nauczycielskich systemizowanych i nadetatowych. Nowoukończeni seminarzyści (seminarzystki), którzy przed 23. lipca wniosą podania otrzymają płacę od 1. sierpnia.

Urząd pocztowy erarjalny na czas sezonu kąpielowego pozyskał Rymanów. Kierownikiem urzędu jest p. Watzek, człek uprzejmy, dobrze pojmujący obowiązki swoje względem publiczności. Poczta przychodzi trzy razy dziennie i bezzwłocznie roznoszona jest gościom przez rządowego listonosza.

Dr. Dworski Aleksander, burmistrz m. Przemyśla, zrezygnował z tej godności.

Zmarli. Anaklet Droszeny Bohdanowicz, b. właściciel dóbr ziemskich, oficer jazdy wołyńskiej, wojsk polskich z roku 1831, przeżywszy 83 lat, zmarł w Krakowie.

W sobotę zmarł w Sejnach w 75 roku życia ks. Piotr Paweł Wierzbowski, w ostatnich 20 latach biskup diecezji sejneńskiej. W trudnych warunkach swoich rządów biskupich szczególnie dbał o restaurację kościołów diecezji; w znacznej części własnym kosztem rozszerzył i odnowił katedrę w Sejnach. Od roku 1891 był chory. Na pogrzeb s. p. biskupa Wierzbowskiego wyjechał arcybiskup warszawski ks. Popiel.

Jan Schindler, rzeźbiarz, uczeń Schönthallera we Wiedniu. Prace jego znajdują się w wiedeńskiej operze nadwornej, w muzeum historycznym, w „Deutsches Theater“ w ratuszu itd. Posiadał złoty medal z koroną.

W Brzuchowicach Michał Antoni Pawluk, nożownik z zawodu, komendant I. oddziału straży ochotniczej lwowskiej, wierny towarzysz znaku strażackiego. Zwłoki zgasłego sprowadzono do Lwowa, a pogrzeb mimo ulewnego deszczu odbył się 2. bm. z licznym udziałem kolegów.

We Lwowie Waler. Bystrzanowski, żołnierz z r. 1863.

Katastrofa w Pile. Pod datą 30. czerwca *Dz. Pozn.* otrzymał z Pily następujące wiadomości: Pewną zdaje się być rzeczą, że p. Beyerowi udało się stanowczo ujarzmić owo już na świat cały rozstawione źródło za pomocą rary, 45 metrów w głąb sięgającej, ale na tak długo tylko, jak długo taż rura istnieje będzie. A ponieważ i żelazo podlega zniszczeniu, więc po latach może 30 to samo zjawisko, które przez tak długi czas metylko posadami miasta, ale i nerwami naszymi wstrząsało, objawić się może w groźniejszej jeszcze postaci. P. Beyer chciałby więc w samym łożysku je zatamować, aby na zawsze bezsilnym je uczynić. Ale potrzeba na to pozwolenia władz zwierzchnich, które zapewne projekt wprzód rozpatrzą, zanim się zgodzą. Usuwanie się gruntu ustało zupełnie, tak, że niebezpieczeństwo innym, niedotkniętym dotąd domom, nie zagraża żadne. Jedna niemal cała ulica i drugiej pół znikną z czasem, bo około 20 domów spotka ten sam los, który zgotowano za pomocą materiałów wybuchowych domowi Straubla, choć w sposób nieco łagodniejszy, bo zwyczajna siła ludzka usunie je z powierzchni ziemi, przez co wiele ochroni się materiału budowlanego.

Równocześnie piszą 30. zm. do *Kur. Warsz.*: Dzisiaj o g. 4. po poł., przy rozbieraniu domu Hellwiga przy rogu ulic Małej Kościelnej i Wielkiej Ko-

ścielnej, runęła niespodzianie ściana od ulicy Wielkiej Kościelnej, kryjąc pod gruzami robotników: Gustawa Suszyńskiego i Pawła Rosza. Obu wydobyto, lecz pierwszego z połamaniami nogami, drugiego zaś ze złamanymi krzyżami i zgniecioną piersią. Obu odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie mają nadzieję utrzymania przy życiu Suszyńskiego; rany Rosza są bardzo niebezpieczne. Rosz ma żonę i troje dzieci, Suszyński matkę, którą utrzymuje. Dzisiejsze badania studni nieco zaniepokoiły. Okazuje się, że obok niej sączy woda, przedzierająca się prawdopodobnie ze strumienia podziemnego przez grubą warstwę ziemi. Beyer czeka więc nowa praca nad zupełnym ujarzmieniem strumienia. Czyżby nad Piłą miała wisieć nowa zmora katastrofy?

Pięciokrotne morderstwo. W Rozenberg w Czechach uwieszono tymi dniami małżonków Wojciecha i Marję Karlinger pod zarzutem zbrodni otrucia pięciu członków własnej rodziny, by w ten sposób przysięść w wyłączne posiadanie nieruchomości, którą dotychczas wspólnie posiadali. Obdukcja sądowa ekshumowanych zwłok wykazała otrucie arsenikiem.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł praktykanta budownictwa, Władysł. Skoczyńskiego, ze Lwowa do Krakowa.

Oberwanie się chmury w okolicach Białej spowodowało wezbranie rzeczki Au, wpadającej do Białki w mieście Białej. Skutkiem tego woda zalała piwnice niektórych domów w Białej, a w jednej z piwnic utonęła 80-letnia staruszka, Zuzanna Łynek. Szkody zrządzone wylewem w omurowaniu rzeczki Au, tudzież w domach prywatnych, równie w Białej jak i w sąsiednim Lipniku, wynoszą około 200.000 zł.

Opór antycholeryczny. Na dzień 31. lipca, a zatem na czas najgorętszych robót przy żniwach, wyznaczyło prezydium krakowskiego sądu karnego rozprawę główną przeciw 118 właścicielom z okolicy Krakowa za opór stawiany organom władzy przeciw zesłorocznym zarządzeniom antycholerycznym gubernium lwowskiego. Między oskarżonymi znajduje się około 40 kobiet. Rozprawa, która ma potrwać 14 dni i do której wezwano 35 świadków, wyłącznie prawie właścicielom, oderwie od pracy w polu przez 2 tygodnie 153 ludzi i narazi przez to tyleż rodzin właścicielskich na nieobliczalne straty. A i tak jesteśmy znowu w przededniu roku głodowego.

Zgromadzenie wyborców m. Lwowa odbędzie się dzisiaj (6. lipca) we czwartek o godz. 7^{1/2} wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym sprawa kolei elektrycznej. Prof. Józef Jegerman.

W zakładzie głuchoniemych popis roczny 8. bm. o godz. 9. z rana.

Z fastynu uczestników powstania r. 1863, odbytego na Górze zamkowej 18. czerwca, wyniósł dochód brutto 1022 zł. 16 ct., koszta 341 zł. 80 ct., dochód czysty 680 zł. 30 ct.

Promocja. P. Karol Kolischer, rodem z Brodów, urzędnik banku hipotecznego we Lwowie, uzyskał na uniwers. wiedeńskim stopień doktora praw.

Dr. Adolf Wohlfeld, lekarz praktyczny w szpitalu św. Łazarza w Krakowie na dziale prof. Pareńskiego, zmarł w Gleichenbergu w 31 roku życia.

Z Turki koło Chyrowa donoszą 2. bm.: Z powodu kilkudniowych ulewnych deszczów, komunikacja przerwana na budującej się powiatowej drodze. Luwielkie niebezpieczeństwo. Poczta przestała kursować. Udano się do władz o niezwłoczną pomoc.

Wystawa ogrodnicza. W listopadzie rb. w lokalu towarzystwa ogrodniczego w Warszawie urządzoną będzie wystawa przetworów owocowych i warzywnych. Programy konkursu wystawy oraz deklaracje można otrzymać w redakcji *Ogrodnika Polskiego*, Mazowiecka l. 11.

Stan zasiewów na Węgrzech. Pszenica według dopełnionych obliczeń na 25530 morgach da przeciętnie 586 cetnarów metr. z morga, co uczyni zesłorocznym o 8 milionów cetn. mniej. Żyto. Przewidywanym rezultatem 507 cetn. metr. z morga, ogółem 8,814.179 metr. cetn., co w zestawieniu z rezultatem niedoboru. Zasiwy wykazuje 4^{1/2} milj. cetn. metr. dają rezultat cokolwiek mniejszy, niż w r. z. Zbiór w r. 1892 na 9,820.000 cetn. metr. Rzepak już zebrany, wydał 2 — 5 cetn. metr. z morga. Kukurydza, kartofle, ogrodowizny i wino przedstawiają się dość do brze.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dom bankowy i kantor wymiany SOKAL I LILIEN

jako miejsce dla konwersji przyjmuje już obecnie zgłoszenia i przeprowadza

KONWERSJĘ

4 1/2 % listów zast. Tow. kredyt. ziemsk. na 4 % listy zast. tegoż Towarzystwa. po warunkach oryginalnych bez doliczenia prowizji.

Wszelkich informacji udzielamy i zlecenia z prowincji skuteczniamy odwrotną pocztą.

Wiśnie lutowe i Morele węgierskie na smażenia i na kompoty

FRYDERYKA SCHLEICHERA

Lwów, ulica Sykstuska 2. (Ponieważ tego roku jest wielki brak wiśni i morel radzę moim Szanownym Odbiorcom taskawe zamówienia jak najprędzej nadesłać).

WILLA

przy ulicy Dąbrowskiego 1. 8. w pobliżu parku Stryjskiego i placu wystawy krajowej składająca się z 8 pokoi i ubożnych ubikacji, tudzież z pięknym ogrodem i placem pod budowę jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Blizszy szczegóły udzieli inżynier cywilny Wny Bodaszewski, Chorażczyzna 1. 12. A.

J. IHNATOWICZ LWÓW

ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 20. Czerniowce Rynek 2.

Esencja miętowa do płukania ust

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 50 centów.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów.

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudelfko 30 i 60 cent.

Pasta roślinno-alkaliczna

odznacza się bardzo przyjemnym smakiem i zapachem, znakomicie oczyszcza zęby i przywraca perlową białosć, zapobiega przytem psuciu i próchnieniu zębów. Stoik 1 zlr.

Czyści krew, wzmacnia, odmładza i odnawia cały organizm, podnosi siły dając sen i apetyt sławna wódka z ziół leczniczych ks. Kneippa KNEIPPÓWKA. Cena flaszki 1 zlr. - W składzie materjałów LEOPOLDA LITYŃSKIEGO Lwów, 2. Kopernika 2. Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

FARBY OLEJNE gotowe do użycia

na potrójnie gotowanym pokoście, nadzwyczajnie trwałe i szybko schnące do drzwi, okien, dachów, parkanów, sztachetów, posadzek itp.

połącza LEOPOLD LITYŃSKI Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.



Najnowsze francuskie parasolki z falbanami (Volants) w najefektownszych kolorach mieniących (chapeants) angielskie En tous cas, weloniki najmodniejsze, rękawiczki duńskie, szwedzkie glacie, wstążeczki, koronki, hafty, kwiaty, pióra i kapelusze, szale koronkowe i fantazyjne, sznurówki francuskie, halki kretonowe, welniane i jedwabne, fartuszki damskie i dzieciinne, pończochy i wyroby pończoszkowe. Osobny oddział najmniejszych bluzek satynowych, welnianych i jedwabnych w bardzo wielkim wyborze, kostjomy do podróży, prochowniki jedwabne i welniane, szlafroki, negligés i matines jakoteż osobny oddział sukienek welnianych, kretonowych i trykotowych, płaszczków dziecińczych oraz płaszczki do noszenia, czapeczki i kapuzki hełgolandzkie w najświeższych fasonach. Bielizna damska męska i dziecienna w wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach

Wiedeński MAGAZYN au LOUVRE we Lwowie, pl. Kapitulny 3, filja w Kryńcu pod Orłem. Ilustr. cenniki gratis i franko.

Konkurs

na posadę praktykanta rozpisuje Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce. Adjutum roczne 360 zlr. Kandydaci z egzaminem z buchalterji będą mieli pierwszeństwo. Posada ta nadana zostanie na rok prowizorycznie, poczem w razie okazania odpowiedniego uzdolnienia i pilności nastąpi stabilizacja. Własnoręcznie pisane i należycie udokumentowane podania należy wnieść najdalej do dnia 10. lipca r. b. do Dyrekcji.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

50 ct Litra znakomitego Wina białego stołowego.

60 ct. Litra wyborzonego Wina czerwonego poleca handel win i delikatesów Stanisława Wojciechowskiego Akademicka dom własny 812

Hotel Garni pod TRZEMA KORONAMI l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 433

Mebel żelazne w wielkim wyborze poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry.) Cenniki ilustrowane różnych artykułów do dyspozycji.

Wdowiec lat 43 posesjonat fachowy z pensją 700 zlr. poszukuje w celu matrymonialnym panny, lub wdowy lat 35 do 40 z posagiem do 2000 zlr. Oferty z fotografią. Lwów post. rest. 224. 764

Praktykanta poszukuje apteka w Uhnowie. 761

Symphonion »Sublime« duży, samogrający, bardzo elegancki ozdoba salonu całkiem nowy, wraz z 20 nutami jest do sprzedania. Blizsza wiadomość pod M. D. post. rest. Tarnopol. 766

Poszukuje pracy. Byłem 18 lat w Rosji i podczas tego czasu tylko na 2 posadach - mianowicie: 6 lat u ks. Ferdynanda Radziwiłła na Wotynie, a ostatnio przez 12 lat przy firmie J. G. Bloch w Warszawie jako kasjer i buchalter. Jako tutejszy z powodu ostatnich ograniczeń, przeciw cudzoziemcom ze strony rządu rosyjskiego, musiałem opuścić posadę, a w następstwie tego byłem zniewolony z żoną i dziećmi wracać do kraju. Jestem biegły w korespondencji polskiej, niemieckiej i rosyjskiej i ogółem rutynowany z wszelką manipulacją kancelaryjną, co udowodnić mogę chlubnymi świadectwami. Leopold Fiszer.

Osoba młoda poszukuje posady do zarządu, do zamożnego kawalera lub wdowca. Post. rest. Z. L. Nowy Sącz. 762

Koncyjent adwokacki z 4 letnią praktyką adwokacką i sądową poszukuje posady u adwokata. Oferty przyjmuje administracja tej gazety pod lit. A. S. 765

Nowy dom 2 parterowy z ogródkiem i urządzeniem sklepem zaraz go sprzedania. Wiadomość gmach teatralny wiejskie do koła literackiego na dole każdego dnia od god. 5. wieczór Jędrzej Borys. 763

Nauki Buchalterji kupieckiej udziela osobno za porozumieniem zakłada księgi, przeprowadza skontroluje prowadzenie ksiąg, informuje L. E. Veltze. Ulica Krakowska 1. 7. III. piętro.

Godziennie świeża wyborna kawa i herbata szklanka 10 ct. mała porcja czekolady 15 ct. mała porcja lodów 12 ct. Ciasta i cukry deserowe poleca Cukiernia Czesława Schneidra przy ul. Batorego 1. 32. 674

Poszukuje się kupna domku na przedmieściu Lwowa 1.500 do 2.000 zlr. Zgłoszenia pod adresem Agencja Impresa we Lwowie. 553

Własnego wyrobu koszule męskie po 1.60. 2. i 2.50 z szifonu B. Schrolla Syna poleca magazyn Knauera Lwów. 688

Lekcji na czas wakacji poszukuje maturzysta. Wiadomość Krobicki, Wydział krajowy. 726

Kufarki zastósowane do taryfy strefowej lekkie, mocne, tanie poleca magazyn nowości Wrześniowski & Włodek, Lwów, Halicka 4. Kryńca dom zdrojowy. 663

Panny, poszukuje do sklepów papierowych z kaucją. Wiadomość Leon Koźniński Łyczakowska 1. 512

Petronela Kranz, krawczyni sukien damskich, oraz wszelkich okryć, letnich i zimowych, które wykonuje najstaranniej i sumiennie. Ul. Batorego 1. 9 w parterze. 606

Doskonałej kawy funt 1/2, kilo 96 ct. poleca Karol Bayer we Lwowie przy ul. Krakowskiej 1. II.

Fortepian elegancki Stelzhammera 230 Wilhelma 130, Hartla 90, Zierera 70, Pianino berlińskie 230, cytra 13, stolik rezonansowy najnowszy 14 zlr. zulińskiego 6. pater. Kalinowski. 767

Mydło do prania funt po 15 ct. zaś pakiet 5 kgr. paczka po 1-20, wysyła handel Jana Bodnara Lwów Akademicka 20. 542

W ogrodzie Nr. 38 Grodecka są flance buraków ćwikłowych do nabycia. 720

Poszukuje strzelb i różnej broni zakład Jaszczyszyna w Teatrze 698

Uczeń VI. klasy gimnazjalnej poszukuje lekcji na wsi przez wakacje. Ares: K. J. uczeń gymn. we Lwowie ul. Zielona Nr. 6 (w podwórzu).

Starostwo w Rohatynie poszukuje dwóch dyetarjuszów z ładnym piśmem z placą po 40 zlr. 710

Osoby zdolnej do prowadzenia sklezu poszukuje zaraz z kaucją 300 zlr. Niżałowski skąd papieru. 712

Poszukuje się młodej, porządnej inteligentniejszej dziewczyny do pielęgnacji półtorarocznego dziecięcia. Zgłoszenia uprasza się ulica Głęboka 1. 3. naprzeciw techniki u właściciela. 875

Panna udojlonia w krawieczyźnie i kroju poszukuje umieszczenia w domu prywatnym. Adres wskaże Adm. Kurjera. 724

Gwernerów, guwernantki, panny do towarzystwa, szycia, ogrodników; maszynistów, gorzelników etc. dostarcza najkorzystniej Krajowy Instytut Pracy Lwów Ormiańska 14.

Tylko z najlepszymi referencjami kucharki, kucharze, lokaje, stróże i wszelka służba miejska i dworska zostanie natychmiast umieszczona. Instytut Pracy Ormiańska 14. 744

Nauczycielka posiadająca gruntonie język francuski, niemiecki, wyższą muzykę tudzież Bona Niemka, poszukuje umieszczenia, przez Biuro Kozłowskiej Skarbowska 3. 756

4 Parcele budowlane sprzedaje właściciel Franciszkańska 15 747

Największy wybór fortepianów i pianin jak zawsze w składzie J. Balko Mussil we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

Skład fabryczny chifonów, schirtingów, kretonów, dymek, chustek do nosa M. Bałabana następcą Mikolaj Ludwik, Lwów, plac Maryacki 8.

Parasole (deszczochrony) znakomite i trwałe w wielkim wyborze poleca Magazyn Wilhelma Wyspiańskiego Lwów Hotel Europejski. 554

Nauki Buchalterji kupieckiej udziela osobno za porozumieniem zakłada księgi, przeprowadza skontroluje prowadzenie ksiąg, informuje L. E. Veltze. Ulica Krakowska 1. 7. III. piętro.

Godziennie świeża wyborna kawa i herbata szklanka 10 ct. mała porcja czekolady 15 ct. mała porcja lodów 12 ct. Ciasta i cukry deserowe poleca Cukiernia Czesława Schneidra przy ul. Batorego 1. 32. 674

Poszukuje się kupna domku na przedmieściu Lwowa 1.500 do 2.000 zlr. Zgłoszenia pod adresem Agencja Impresa we Lwowie. 553

Własnego wyrobu koszule męskie po 1.60. 2. i 2.50 z szifonu B. Schrolla Syna poleca magazyn Knauera Lwów. 688

Lekcji na czas wakacji poszukuje maturzysta. Wiadomość Krobicki, Wydział krajowy. 726

Kufarki zastósowane do taryfy strefowej lekkie, mocne, tanie poleca magazyn nowości Wrześniowski & Włodek, Lwów, Halicka 4. Kryńca dom zdrojowy. 663

Panny, poszukuje do sklepów papierowych z kaucją. Wiadomość Leon Koźniński Łyczakowska 1. 512

Petronela Kranz, krawczyni sukien damskich, oraz wszelkich okryć, letnich i zimowych, które wykonuje najstaranniej i sumiennie. Ul. Batorego 1. 9 w parterze. 606

Doskonałej kawy funt 1/2, kilo 96 ct. poleca Karol Bayer we Lwowie przy ul. Krakowskiej 1. II.

Fortepian elegancki Stelzhammera 230 Wilhelma 130, Hartla 90, Zierera 70, Pianino berlińskie 230, cytra 13, stolik rezonansowy najnowszy 14 zlr. zulińskiego 6. pater. Kalinowski. 767

Mydło do prania funt po 15 ct. zaś pakiet 5 kgr. paczka po 1-20, wysyła handel Jana Bodnara Lwów Akademicka 20. 542

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, kuchnia, strych, komorka ogródek miesięcznie 17 zlr. Piekarska 59. 714

Tanio sklepy i dwa pokoje do wynajęcia 3 plac Maryacki 488

4 lub 3 pokoje z przedpokojem, nyzą, kuchnią, spiżarnią, werandą oszkloną i innymi przynależnościami są w kamienicach przy placu Sw. Jerzego Nr. 7 do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy domu. 727

Ul. Sapiehy 27. B. zaraz trzy pokoje i przynależności, dwa pokoje, nyzą i przynależności. 833

4 Pokoje frontowe z kuchnią, strychem i piwnicą są przy ul. Blacharskiej Nr. 2. na drugim piętrze od 15. lipca b. r. do wynajęcia. 755

Pomieszkania różne Łyczkowska 13 740

7 lub 9 pokoi, Wałowa 31, 1. piętro; 2 pokoje z kuchnią Sobieskiego 34. 742

3 pokoje i kuchnia w parterze jest zaraz do wynajęcia ul. Akademicka Nr. 15. 748

Rynek 1. 28. na I. piętrze w oficynie dwa mieszkania o 2 pokojach z kuchnią i przynależnościami od 15 lipca. 737

Na Kastelówce za 25 miesięcznie cała Willa składająca się z 4 pokoi, kuchni, werandy, balkonu i dużego ogrodu zaraz do wynajęcia. Taż Willa jest także na sprzedaż. Blizsza wiadomość u budowniczego Lewińskiego plac Kapitulny 1. 7. 740

Na Kastelówce są 2 wille piętrowe wraz z ogrodami zaraz do sprzedania. Cena zlr. 13.000 i zlr. 17.000. 941

Na Kastelówce do wynajęcia. Willa 20. parter 4 pokoje z kuchnią, spiżarnią i ogrodem. Willa 22 parter 2 pokoje z kuchnią. 942

Korespondencja prywatna. Więć na to Ci tą drogą odpowiem przypomnieniem dnia 25 Listopada 1892 r. Twój Mars.

OBWIESZCZENIE.

Przy wydziale powiatowym w Nisku jest posada inżyniera powiatowego zaraz do obsadzenia. Roczna płaca 800 zlr., roczny ryczałt na objazdy 500 zlr.

Po roku dodatniej służby podwyższenie rocznej pensji do sumy 1.000 zlr. wa.

Budowa dróg i mostów, konserwacja dróg, trasowanie i wypracowywanie operatów technicznych, kontrola nad materjałami, zestawienia rachunków drogowych w myśl przepisów ustawy drogowej, stanowią zakres działania inżyniera powiatowego, wymagający gruntownych studjów technicznych i rutyny w zawodzie. — Podania należy wnieść do Prezydium Wydziału powiatowego najdalej do 20. lipca 1893 r.

Z Wydziału Rady powiatowej. Nisko, d. 1. lipca 1893 r.

Aparat fotograficzny

dla pp. amatorów najnowszej konstrukcji, jakoteż wszelkie przybory do fotografii potrzebne jak: klisze, papier, kartony i chemikalia utrzymuje zawsze na składzie po cenach fabrycznych firma

Hamel & Feigl

skład przyborów do fotografii ulica Kopernika 21. Zamówienia na prowincję wysyła się odwrotnie.

Siano i słomę

kupuje w większych partjach za gotówkę F. LEISEBEIN Lipsk - Goklis.

Ważne dla Pań! Po cenach uniarkowanych na każdą miarę sprzedaje się formy na stanki, płaszki, paletki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do fastygowania i wyprobowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Tylko za 10 zlr. w 12 lekcjach wycza się pod gwarancją kroju francuskiego. Piekarska 2 B. II. piętro.

